

KAMIL ZEIDLER

ERYSTYKA W PRAKTYCE PRAWNICZEJ

I. Kompetencje retoryczne, erystyczne, negocjacyjne prawnika rozwijane są przez cały okres aktywności zawodowej¹. Służy temu zdobywanie wiedzy, którą umownie nazwać można teoretyczną, oraz doświadczenie. Znajomość retoryki i erystyki ma istotne znaczenie nie tylko na sali sądowej, czy też w innych sytuacjach zawodowych prawnika (na przykład w trakcie prowadzenia negocjacji), ale w niemal każdej sytuacji komunikacyjnej, zwłaszcza takiej, gdzie obranym celem jest osiągnięcie określonego celu perswazyjnego. Dlatego też nie można niedoceniać znaczenia erystyki w praktyce prawniczej, zarówno sądowej, jak i pozasądowej².

Każdy człowiek uczestniczący w procesie komunikacyjnym używa na dzień wielu sposobów erystycznych, choć robi to zazwyczaj nieświadomie, intuicyjnie³. Istotne jest, aby mieć tego pełną świadomość, czyli nie działać intuicyjnie, lecz wykorzystywać posiadaną wiedzę, co służyć winno nie tylko lepszemu wykorzystaniu erystyki we własnych działaniach, lecz przede wszystkim udaremnieniu erystycznych akcji adwersarza.

II. Erystykę definiuję się jako sztukę prowadzenia sporów⁴. Erystyka, w odróżnieniu od retoryki rozumianej klasycznie, nie jest sztuką przekonywania za pomocą rzetelnych metod, lecz pokonywania przeciwnika w sporze ustnym *per fas et nefas*, czyli wszystkimi, tak rzetelnymi, jak i nierzetelnymi środkami, jeśli tylko służyć one będą temu celowi. Jest to innymi słowy sztuka doprowadzania sporów do korzystnego rozstrzygnięcia bez względu na prawdę⁵. Jak pisał Arthur Schopenhauer: „[...] prawda obiektywna

¹ Podobnie jak rozwijana jest kultura prawna czy też świadomość prawna określonej osoby; szczególną uwagę na kompetencje retoryczne i negocjacyjne prawnika zwraca J. Jabłońska-Bonca; zob. J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*, Warszawa 2002.

² Por. A. Tomaszek, *Pochwała Schopenhauera, czyli o sztuce prowadzenia sporów*, w: *Wymowa prawnicza*, P. Grabarczyk, K. Zimowska (red.), Warszawa 2001, s. 40 i n.

³ A. Schopenhauer pisze o „przyrodzonej dialektyce” i „przyrodzonej logice”, które kształtowane są między innymi przez codzienne doświadczenie; A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i Ł. Konorscy, Warszawa 1997, s. 34 i n.

⁴ Słowo erystyka pochodzi z języka greckiego, gdzie słowo *eristicós* oznacza tyle, co kłótlivy; słowo *eris*, oznaczające kłótnię, spór, walkę, było też imieniem greckiej bogini waśni, niezgody, rywalizacji i współzawodnictwa; zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 260.

⁵ Prawdę, którą kodeksy postępowania określają mianem prawdy materialnej, a która odpowiada prawdzie rozumianej klasycznie (prawdziwe jest twierdzenie, które adekwatnie opisuje rzeczywistość); zob. T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 65; K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Kęty-Warszawa 2004, s. 19 i n.

musi być odsunięta na bok lub też traktowana jako coś przypadkowego, przy czym cała uwaga musi skoncentrować się na tym, jak obronić swoje twierdzenie oraz obalić twierdzenie przeciwnika [...], podobnie jak fechtmistrz nie powinien interesować się tym, kto ma właściwie słuszność w sporze, który doprowadził do pojedynku: chodzi tu tylko o to, aby trafiać i odparowywać”⁶. Jak podkreślał Schopenhauer, człowiek ze swej natury pragnie zawsze mieć rację. To zaś powoduje, że w walce na słowa ucieka się do różnych sztuczek szalbierczych tylko po to, aby postawić na swoim, bez baczenia na dążenie do wykrycia prawdy. Celem erystyki jest więc mieć w sporze rację, a przedmiotem jej zainteresowania są środki i metody, dzięki którym strony wiodące spór mogą osiągnąć w nim sukces, oraz analiza skuteczności poszczególnych metod i sposobów prowadzenia sporu.

Walka jest to splot działań dwu przynajmniej podmiotów dążących do celów niezgodnych, a spór jest to jeden z rodzajów walki⁷. Tadeusz Kotarbiński pisze, że „Walka na słowa jest postacią walki, teoria sporu – przyczynkiem do ogólnej teorii walki, ta zaś znowu – rozdziałem teorii czynu”⁸. Spór werbalny jest więc szczególnym przykładem walki, a erystyka jest bronią w tej walce wykorzystywaną. Aby doszło do sporu, co najmniej dwie strony muszą wyznaczyć sobie odmienne cele lub też cel może być tożsamy, a strony pozostają w sporze co do obrania właściwej drogi do jego osiągnięcia. W przypadku każdego konfliktu ważne jest uświadomienie sobie i precyzyjne określenie celu, który chce się osiągnąć, gdyż zwycięstwo samo w sobie może być bardzo różnie rozumiane⁹.

Erystykę, jako dziedzinę wiedzy wydzieloną ze względów pragmatycznych, przywrócił nowożytnej filozofii Arthur Schopenhauer, urodzony w Gdańsku niemiecki filozof. Około 1830 r. Schopenhauer napisał krótką rozprawę pod tytułem *Dialektyka erystyczna* (*Die eristische Dialektik*), która to praca została wydana dopiero po śmierci autora¹⁰. Schopenhauer opisuje tam 38 sposobów erystycznych wraz z przykładami ich użycia oraz ewentualnymi sposobami obrony. Zaznaczyć przy tym należy, że praca ta nie zawiera zamkniętego katalogu sposobów erystycznych; Schopenhauer nie dokonuje także żadnej ich klasyfikacji.

III. W niniejszych rozważaniach warto wskazać linię dzielącą erystykę od retoryki, zwłaszcza retoryki klasycznej. Współcześnie można wyróżnić retorykę klasyczną, retorykę współczesną oraz – w ramach tej ostatniej – retorykę prawniczą. Retoryka rozumiana klasycznie to nic innego, jak *ars bene dicendi*,

⁶ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 48 i n.

⁷ T. Kotarbiński, *Przedmowa*, w: A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 6; zob. T. Kotarbiński, *Z zagadnień ogólnej teorii walki*, w: T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. I, *Myśli o działaniu*, Warszawa 1957, s. 547 i n.; zob. też R. Łyczewek, *Z zagadnień erystyki sądowej*, „Nowe Prawo” 1956, nr 9, s. 61.

⁸ T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. I, *Myśli o działaniu*, Warszawa 1957, s. 364.

⁹ Na przykład w przypadku sprawy karnej wygraną dla adwokata może być nie tyle uzyskanie wyroku uniewinniającego, co uzyskanie niższego wymiaru kary lub zmiana kwalifikacji prawnej czynu.

¹⁰ Dotychczas ukazało się kilka wydań polskich w różnych przekładach: pierwszym było tłumaczenie J. Lorenowicza (*Sztuka prowadzenia sporów*), które ukazało się po raz pierwszy w 1893 r.; kolejnym było tłumaczenie B. i Ł. Konorskich (*Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*) z przedmową T. Kotarbińskiego; następnym było tłumaczenie L. Lachowieckiego (*Sztuka prowadzenia sporów czyli dialektyka erystyczna*) oraz J. Łozińskiego (*Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*).

czyli sztuka pięknego słowa, umiejętność, sztuka przekonywania. Stąd też retoryka to innymi słowy krasomówstwo, sztuka wymowy czy też sztuka sprawnego i pięknego wysławiania się. Obejmuje ona takie zagadnienia, jak: dobór właściwych słów, konstrukcja zdań, posługiwanie się tropami i figurami retorycznymi, umiejętność argumentacji. Retoryka powstała i rozwijała się w starożytnej Grecji, a następnie w Rzymie. Klasyczna retoryka zakłada użycie etycznej argumentacji, stąd też retorykę klasyczną należy rozumieć jako sztukę dobrego i rzetelnego przekonywania. *Orator est vir bonus, dicendi peritus*, co oznacza, że mówca to człowiek prawy i biegły w mówieniu; mówca zachowuje, przestrzega zasad etycznych w przekonywaniu.

Obok retoryki klasycznej wyróżniamy retorykę współczesną. Ta, zbudowana na retoryce klasycznej, opiera się również na współczesnych osiągnięciach innych nauk oraz dziedzin wiedzy, takich jak: logika, językoznawstwo, psychologia, socjologia czy też teoria informacji oraz teoria komunikacji i innych. W literaturze utrwaliło się również pojęcie retoryki prawniczej, która zbudowana na retoryce klasycznej stała się szczególnym rodzajem wiedzy praktycznej. Retoryka współczesna, jak i retoryka prawnicza, traktowane jako narzędzia, odróżniają się od etycznych założeń retoryki klasycznej, na gruncie której wyrosły. Wiedza w tym zakresie, dająca określone umiejętności praktyczne, jest nieodzownym narzędziem w pracy prawnika-praktyka. Funkcjonuje ona na gruncie języka prawnego oraz języka prawniczego (metajęzyk). Należy wnosić, że rozumiana szeroko retoryka prawnicza zawiera w sobie wszystko to, co daje nie tylko erystyka, ale również inne dziedziny wiedzy, i jest nastawiona na osiągnięcie zamierzonego skutku, tak procesowego, jak i poza postępowaniem sądowym. Zaznaczyć przy tym należy, iż sama znajomość retoryki klasycznej, bez uwzględnienia umiejętności erystycznych prawnika, jest dziś niewystarczająca¹¹.

IV. Niezależną sprawą jest problem etycznej oceny erystyki. Stosowanie poszczególnych sposobów erystycznych może być zabronione w świetle przepisów kodeksów postępowania i wówczas zakaz ich używania ma charakter normatywno-prawny¹². Częściej jednak dochodzi do sprzeczności pomiędzy zastosowaniem określonego sposobu erystycznego w sporze, w tym i sądowym, a normami etycznymi, w szczególności normami statuującymi kodeksy etyk zawodowych poszczególnych zawodów prawniczych¹³. Z etycznego punktu widzenia stosowanie erystyki nie jest więc jednoznaczne, na co zwracał uwagę sam Schopenhauer, ale również T. Kotarbiński i tłumacze – Bolesław i Łucja Konorscy, pisząc że niedopuszczalne jest stosowanie któregośkolwiek z opisanych przez Schopenhauera chwytów. Ich znajomość ma jedynie pozwolić „wiedzieć, na co można być narażonym w sporach z ludźmi nierzetelnymi”¹⁴.

¹¹ Zob. A. Stefaniak, *Kształtowanie przekonań organów orzekających w postępowaniu cywilnym*, Lublin 1977; A. Stefaniak, *Erystyka prawnicza w procesie cywilnym*, Lublin 1984.

¹² Zob. K. Zeidler, *O dopuszczalności stosowania sposobów erystycznych w postępowaniu sądowym*, „Palestra” 2004 nr 7-8.

¹³ Na temat etyk poszczególnych zawodów prawniczych zob. R. Tokarczyk, *Przykazania etyki prawniczej. Księga myśli, norm i rycin*, Kraków 2003; R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, Kraków 2005; M. Pieniążek, *Etyka sytuacyjna prawnika*, Warszawa 2008 i wskazana w tych pracach literatura.

¹⁴ T. Kotarbiński, *Przedmowa*, w: A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 7.

Zestawienie poszczególnych sposobów erystycznych z konkretnymi normami, tak prawnym, jak i zawartymi w kodeksach etyki poszczególnych zawodów prawniczych, obrazuje możliwość powstania między nimi konfliktu. Sytuacja taka będzie oznaczała, że w określonych przypadkach adwokat czy radca prawny, stosując chwyt erystyczny, może doprowadzić do naruszenia którejś z norm etycznych składających się na etykę zawodową. To zaś rodzi realny spór wartości, gdzie konieczne będzie dokonanie wyboru pomiędzy naruszeniem zakazu zawartego w kodeksie etyki a chęcią zwycięstwa w sporze¹⁵. Ta ostatnia podparta może być nie tylko naturalną skłonnością człowieka do tego, aby zawsze mieć rację, ale również interesem reprezentowanego klienta i często swoim własnym. Konflikt między dążeniem prawnika praktyka do jak największej skuteczności a normami etycznymi i zasadami wykonywania zawodu adwokata czy radcy prawnego rodzi pytanie o dopuszczalność stosowania sposobów erystycznych przez pełnomocników procesowych. Niezależnie od tego, jak bardzo nieetyczne byłoby korzystanie z przedstawionych przez Schopenhauera chwytów erystycznych, zawsze znajdzie się jednak jakaś wartość, którą postawimy ponad tym – mniejszym lub większym – naruszeniem norm etycznych. Może być zatem uzasadniona nie tylko znajomość poszczególnych sposobów erystycznych, lecz również konieczność ich stosowania, aby „pokonywać przeciwnika jego własną bronią”¹⁶. To jednak winno być ostatecznością, do której tylko w nadzwyczajnych sytuacjach uciekać się będzie rzetelny uczestnik sporu.

O ile o erystyce jako narzędziu nie można orzekać w kategoriach dobra i zła, o tyle może być ona wykorzystywana tak w dobrej, jak i w złej sprawie. Zgodnie z tym, co pisze o głównym zadaniu erystyki Schopenhauer, jest nim: „przedstawienie i analizowanie owych nieuczciwych chwytów w dyskusji po to, aby w rzeczywistych sporach móc od razu je poznać i udaremnić”¹⁷. Jak twierdzi sam autor, należy wyraźnie rozgraniczyć znajdowanie obiektywnej prawdy od sztuki forsowania swoich twierdzeń jako prawdziwych. W ten sposób nie tylko ocenia on charakter sposobów erystycznych samych w sobie, ale też podkreśla przydatność wiedzy o nich, dla obrony przed nimi w sporze, nie zaś dla ich używania.

W uwagach wstępnych tłumacze B. i Ł. Konorscy zwracają uwagę, że „wielką pomyłką byłoby traktowanie *Erystyki* Schopenhauera jako zbioru reguł stosowanych w praktyce po to, aby wykazać, że ma się rację w sporze nawet wtedy, gdy jest się świadomym tego, że obiektywna słuszność i prawda są po stronie przeciwnika”¹⁸. I dalej: „Takie traktowanie wyłożonej przez Schopenhauera sztuki prowadzenia sporów byłoby nie tylko sprzeczne z moralnością, ale również niezgodne z kilkakrotnie podkreślanym stanowiskiem autora [...]. Czytelnik zaś nie powinien traktować tego dzieła jako vademecum podczas prowadzenia sporu, przeciwnie, wszystkie podane tu ‘sposoby’ i ‘chwytów’ powinien w zasadzie zdecydowanie odrzucić i je zwalczać; w wyjąt-

¹⁵ Zob.: R. Łyczywek, *Etyka zawodowa (poradnik dla osób stosujących prawo)*, Lublin 1974 s. 45 i n.

¹⁶ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 49 i n.

¹⁷ *Ibidem*, s. 50.

¹⁸ B. Konorski, Ł. Konorska, *Uwagi wstępne*, w: A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 12.

kowych tylko i ostatecznych przypadkach może jakiegoś z tych sposobów użyć, odpłacając przeciwnikowi pięknym za nadobne¹⁹. Tak też zgodnie z powyższym praktyczny wymiar pracy Schopenhauera sprowadzić się winien do samoświadomienia czytelnika i przygotowania jedynie obrony, tak jak podkreśla T. Kotarbiński, iż „dobrze jest uprzytomnić sobie różne możliwe fortele wykrętne, aby wiedzieć, na co można być narażonym w sporach z ludźmi nierzetelnymi”²⁰.

Wyżej przedstawione założenia zarówno autora pracy, jej tłumaczy, jak i T. Kotarbińskiego są jednak idealizacyjne i często zarazem kontrfaktyczne. Wcześniej już podkreślone zostało, że poszczególne sposoby erystyczne są nagminnie wykorzystywane w większości codziennie toczonych sporów ustnych. Jakby tego było mało, większość stosujących je osób nie ma świadomości ich użycia i sądzi zapewne, że w ten sposób zbliża się do prawdy lub też, że w ten sposób ma po prostu w sporze rację. A jednak dzięki zastosowaniu danego sposobu erystycznego ona ów spór wygrywa, niekoniecznie mając rację lub też niekoniecznie do prawdy dochodząc. Choć oczywiście przypadkiem może i tak być. Może się przecież zdarzyć, że za pośrednictwem erystyki uda się przekonać adwersarza lub audytorium do tezy, która jest prawdziwa. A rzetelnie nie można byłoby tego osiągnąć²¹. W tym kontekście należy jednak jednoznacznie stwierdzić, że erystyka nie jest narzędziem naukowego dyskursu. Nie jest narzędziem rzetelnego uczestnika sporu dążącego do wykrycia prawdy. Nie jest także uczciwym narzędziem walki sądowej i pozasądowej²².

Erystyki broni jednak Krzysztof Szymanek, pisząc, iż: „o moralnej zresztą ocenie takiego czy innego chwytu erystycznego rozstrzyga w ostatecznej instancji cel, który ma być osiągnięty przez zwycięstwo w dyskusji”²³. To się zaś łączy z innym jeszcze problemem, który roboczo nazwać możemy wyborem mniejszego zła, czy też makiawelicznego celu uświęcającego środki doń prowadzące. Tak też oczywiście można wykorzystywać erystykę (świadomie lub nie) w słusznym celu. Jednakże i tu rodzi się pytanie, co należy uznać za ów słuszny cel i kto jest kompetentny do dokonania tej oceny. Wszakże pragmatycznie to ujmując, słusznym celem dla mnie będzie to, co jest dla mnie korzystne.

V. Dalej warto posłużyć się kilkoma przykładami, przedstawiając za Schopenhauerem wybrane sposoby erystyczne, z którymi spotykają się profesjonalni uczestnicy praktyki prawniczej. Sposoby erystyczne są wykorzystywane powszechnie, choć uczestnicy sporu nierzadko nie zdają sobie sprawy z ich faktycznego stosowania. Użycie sposobu erystycznego nie musi wcale wynikać z chęci świadomego jego zastosowania. Podkreślić należy, że żadna rozmowa czy dyskusja nie jest właściwie wolna od sztuczek erystycznych.

Jedynym z najistotniejszych elementów, które należy uwzględnić w prowadzonym sporze, jest dobór właściwych argumentów, które pozwolą na

¹⁹ Ibidem, s. 12 i n.

²⁰ Ibidem, s. 7.

²¹ J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 285.

²² Zob. M. Korolko, *Retoryka i erystyka dla prawników*, Warszawa 2001, s. 99 i n.

²³ K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2005, s. 135.

osiągnięcie wyznaczonych wcześniej celów. Obok konieczności doboru właściwych argumentów, ważne jest także stworzenie właściwej struktury argumentacji oraz ustalenie kolejności podnoszenia argumentów. Argumenty można dzielić w rozmaity sposób. Wyróżnia się na przykład argumenty werbalne i niewerbalne, czy też rzeczowe i nierzeczowe. Argumenty rzeczowe są oparte na szeroko rozumianej logice i należą do nich między innymi wnioski prawnicze. Erystyka posługuje się jednak najczęściej argumentacją nierzeczową. Wykorzystanie argumentów zawierających celowe błędy logiczne (sofizmatów) często prowadzi do obalenia argumentów rzetelnych²⁴. Jednak jeszcze istotniejszym kryterium podziału argumentów będzie podział na argumenty skuteczne i nieskuteczne, przy czym podział taki nie będzie statyczny z tego względu, że argument skuteczny w jednych okolicznościach może okazać się zupełnie nieskuteczny w innych.

Powyższe rozważania poprzez można choćby pobieżnym przedstawieniem kilku konkretnych sposobów erystycznych opisanych przez Schopenhauera. Z jakimi sposobami erystycznymi można najczęściej spotkać się w sądzie? Zapewne z większością z nich. Ale niektóre są stosowane powszechnie i często-kroć uchodzi uwadze uczestników sporu (a nawet samemu sądowi) ich wykorzystanie w konkretnych sytuacjach procesowych. Inne zaś spotkać można niezwykle rzadko, gdyż chociażby przepisy o postępowaniach narzucają prawne ramy, które nie mogą zostać bezkarnie i niezauważenie przekroczone. Jak pisze Lech Morawski: „Prawo reguluje zjawiska z różnych dziedzin i wobec tego prawnicy muszą się posługiwać różnymi sposobami argumentacji i uzasadniania [...], prawnicy z retoryki korzystają i będą nadal korzystać [...], doskonale bowiem wiedzą, że chociaż nie przy pomocy przekonań sędziowie uzasadniają swoje decyzje, to z zasady pod ich wpływem je podejmują. W tym właśnie sensie retoryka, niezależnie od tego, czy prawo ją akceptuje czy też nie, stanowi jeden ze sposobów argumentacji w postępowaniu dowodowym”²⁵.

Schopenhauer zaznacza, że przykłady, którymi zazwyczaj się posługujemy, aby zobrazować mechanizm działania chwytu erystycznego, nie zawsze są najlepsze. Zauważa on: „Przypadki specjalnie wymyślone nigdy nie są dostatecznie subtelne, by kogoś zmylić; należy je zatem czerpać z praktyki własnego doświadczenia”²⁶. Należy się z tym zgodzić. Mają one służyć jedynie zobrazowaniu działania danego sposobu erystycznego, tak aby zrozumieć mechanizm jego działania i aby móc go później zastosować w rzeczywistym sporze. Podkreśla także Schopenhauer: „Byłoby bardzo dobrze, gdyby nadać każdemu z podawanych tu sposobów jakąś krótką trafnie dobraną nazwę, za pomocą której można by w razie potrzeby zarzucić komuś użycie tej lub innej sztuczki w dyskusji”²⁷.

Szereg spośród uwag przedstawionych przez Schopenhauera ma charakter ogólny w tym sensie, iż dotyczy stosowania wszystkich trzydziestu ośmiu

²⁴ M. Pirie, *Logika zwyciężania sporów*, Gliwice 2006, s. 11.

²⁵ L. Morawski, *Uzasadnianie i argumentowanie w postępowaniu dowodowym*, „Państwo i Prawo” 1983 z. 9, s. 74 i n.; w powyższym kontekście autor zdaje się traktować retorykę (prawniczą) szeroko i obejmuje nią również erystykę.

²⁶ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 61.

²⁷ Ibidem, s. 61.

sposobów erystycznych, inne zaś dotyczą zastosowania konkretnego, jednego z nich. Bardzo ważnym zaleceniem ogólnym dotyczącym erystyki jest to, aby zastosowanie sposobu erystycznego pozostawało nieujawnione zarówno dla przeciwnika w sporze, jak i dla ewentualnego audytorium, gdyż sposób erystyczny zauważony to sposób, który nie działa. Drugim ważnym zaleceniem o charakterze ogólnym jest nieprzewidywalność, która w najszerszym znaczeniu pozostaje czynnikiem kształtującym przewagę w sporze każdego rodzaju, nie tylko w sporze werbalnym, który jest przedmiotem zainteresowania retoryki i erystyki. Nieprzewidywalność jest więc ważnym elementem każdego bez wyjątku rodzaju sporu.

VI. Sposób erystyczny oznaczony przez Schopenhauera jako pierwszy polega na rozszerzeniu wypowiedzi przeciwnika, interpretowaniu jej w sposób ogólny i traktowaniu przesadnie, przy równoczesnym zawężaniu własnego twierdzenia²⁸. W ten sposób wypowiedź ogólną nie tylko dobrze jest atakować, lecz można również łatwiej znaleźć sprzeczności w wypowiedziach przeciwnika, jeżeli pozostają one w wysokim stopniu niedoprecyzowane. Możliwie najszersze uogólnianie twierdzeń oponenta sprawia, że stają się one mało precyzyjne i łatwe do atakowania. Uogólniając w ten sposób, można podważyć lub chociażby osłabić środki dowodowe (np. przesłuchanie świadka) wnioskowane przez przeciwnika procesowego, doprowadzając do sytuacji, w której sąd będzie ważył z jednej strony ogólnikowe zeznania świadka jednej ze stron i konkretne, doprecyzowane zeznania świadka drugiej strony²⁹. Tezy dowodowe winny być zatem stawiane jak najbardziej precyzyjnie, gdyż w ten sposób nie będą tak narażone na ataki. Należy również wykorzystywać wieloznaczności poszczególnych pojęć lub dążyć do dwójakiego ujmowania tez przeciwnika, celem wykazania absurdalności jego wypowiedzi. Łączy się to z problemem wieloznaczności słów, pojęć, zwrotów, które mogą być przez uczestników sporu lub audytorium różnie rozumiane. Jak wiadomo, w języku polskim znaczna ilość słów ma wiele zupełnie różnych znaczeń, lub różni się zakresami znaczeniowymi³⁰.

Schopenhauer pisze: „nie należy przyjmować nawet słusznych przesłanek, jeżeli przewiduje się niedogodne dla nas konsekwencje”³¹. Sposób erystyczny opisany przez autora jako czwarty polega na tym, że: „Jeżeli chce się dojść do pewnego określonego wniosku, to nie należy dawać przeciwnikowi możliwości przewidzenia tego, lecz należy starać się, aby przyjął w rozmowie nasze luźne i rozproszone przesłanki wcale tego nie zauważając”³². Ostrzega przy tym Schopenhauer, że w przeciwnym razie przeciwnik będzie próbował stosować najrozmaitsze szykany. Zaleca też wysuwać przesłanki przesłanek, czyli

²⁸ Zob.: K. Zeidler, *Uogólnienie, czyli sposób erystyczny pierwszy*, „Edukacja Prawnicza” 2006, nr 12.

²⁹ A. Tomaszek, *Pochwała Schopenhauera...*, s. 42 i n.

³⁰ Zob.: M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002, s. 140 i n.

³¹ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 67.

³² Ibidem, s. 67; zob. też: K. Zeidler, *Nieprzewidywalność, czyli sposób erystyczny czwarty*, „Edukacja Prawnicza” 2007, nr 4.

prosylogizmy³³, tak aby przeciwnik akceptując, je przyjął daną argumentację, nie wiedząc, dokąd ona prowadzi. Zmierza się w ten sposób do celu, można powiedzieć okreśną drogą. Adwersarz nie wie, dokąd chce się dotrzeć, a jedynie akceptuje kolejne przedstawiane przesłanki tak długo, aż przekazane zostaną wszystkie, które potrzebne będą dla wyciągnięcia korzystnego wniosku. Przeciwnik nie może przeciwdziałać, ponieważ nie rozpoznaje linii postępowania drugiej strony, nie odczytuje rzeczywistych zamiarów, intencji i interesów partnera, choć ten zbliża się do celu³⁴. Schopenhauer podkreśla, że przesłanki takich prosylogizmów winny być przedstawiane bez ładu i porządku. Oczywiście pozornie tylko, gdyż stosujący ten sposób erystyczny musi mieć świadomość ich wewnętrznej łączności i w momencie wyciągnięcia wniosku ostatecznego muszą obezwładnić przeciwnika swą logiczną spójnością i konsekwencją. I tu znów, podobnie jak przy innych sposobach erystycznych, konieczne jest zaskoczenie, gdyż nieprzewidywalność łączy się bezpośrednio z elementem zaskoczenia, który już sam w sobie może zadecydować o zwycięstwie lub klęsce. Tak więc chcąc dojść do pewnego, określonego wniosku, nie należy dawać przeciwnikowi możliwości tego przewidzenia. Należy starać się, aby przyjął on pozornie luźnie i rozproszone przesłanki, wcale tego nie zauważając. I dopiero po tym, kiedy przyjmie on wszystko, co jest do tego potrzebne, wyciągnąć należy wniosek, do którego się zmierzało i który – o ile nie zapewni ostatecznego zwycięstwa w sporze – to przynajmniej zapewni znaczną przewagę.

Bardzo ważną umiejętnością w sporze jest też umiejętność zadawania pytań i znajdowania na nie właściwych odpowiedzi lub też, zgodnie ze wskazówkami, jakich dostarcza erystyka, unikania pytań w ogóle³⁵. W przypadku niekorzystnego obrotu sprawy, gdy nie jest pożądana odpowiedź, do jakiej zmierza przeciwnik, należy temat radykalnie i bezwzględnie przeciąć, uniemożliwiając złożenie określonego oświadczenia. Jest to *mutatio controversiae*, zmiana przedmiotu sporu, zmiana tematu. Oczywiście musi ona zostać dokonana płynnie i niezauważenie, co opisuje Schopenhauer jako sposób osiemnasty. Sposób oznaczony przez Schopenhauera jako dwudziesty polega na tym, że wypytałismy przeciwnika i jest zgoda co do przesłanek. Wówczas nie pozwalamy mu wyciągnąć wniosku, lecz sami to robimy. Wysnuwa się konkluzję dla nas korzystną. Stąd też postulat, aby w dyskusji zabierać głos jako ostatni.

W celu pokonania przeciwnika należy również starać się oddziaływać na jego psychikę. I tak na przykład, zgodnie ze sposobem opisanym przez Schopenhauera jako ósmy, należy doprowadzić przeciwnika do stanu wzburzenia, zdenerwowania czy wręcz złości, gdyż wówczas nie jest on w stanie prawidłowo

³³ Prosylogizm jest to sylogizm, który występuje jako część niekończąca naszego wnioskowania składającego się z łańcucha sylogizmów; A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 119; inaczej jeszcze: prosylogizm jest to część konstrukcji, w której zestawiono dwa sylogizmy w ten sposób, by wniosek pierwszego z nich (prosylogizmu) był przesłanką drugiego (episylogizmu); K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2005, s. 252.

³⁴ J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 303.

³⁵ Ibidem, s. 275 i n.

oceniać sytuacji, rozumować, działać oraz dbać o swoje korzyści, bacząc na wypowiedane słowa³⁶. Może również popełnić czyn, którego w normalnych okolicznościach by nie popełnił. Doprowadzić do złości można na przykład poprzez bezczelne zachowanie, publiczne ośmieszanie, czy też ignorowanie, niesprawiedliwe traktowanie. Nasuwa jednak szczególne wątpliwości takie zachowanie strony, która chcąc zrealizować swój cel doprowadza słuchaną przez sąd stronę lub świadka do złości. Złość niezwykle skutecznie potrafi osłabić zdolność trzeźwego myślenia przeciwnika³⁷. W sytuacji kiedy inne sposoby zawodzą, można zaatakować osobę przeciwnika w sporze wprost, odnosząc się do niego w sposób złośliwy, obraźliwy lub grubiański. Kiedy zaś ktoś wykorzystuje ten chwyt przeciw nam, to winniśmy, mając tego świadomość, spokojnie i bez zdenerwowania wykazać, iż podniesione tezy nie należą do tematu. Schopenhauer w sposobie dwudziestym siódmym podkreśla, iż zdenerwowanie należy także wykorzystywać jako wskazówkę³⁸. Jeśli przy jakimś pytaniu oponent zaczyna się denerwować, to należy poruszonemu zagadnieniu poświęcić szczególną uwagę, licząc na to, że kopiąc w tym miejscu, można się dokopać czegoś niezwykle dla oponenta niekorzystnego. Podobny mechanizm wskazany jest w sposobie trzydziestym czwartym.

Znaczenie ma oczywiście forma i sposób postępowania pełnomocnika procesowego przed sądem. Nie może on zachowywać się niegrzecznie i nieelegancko, gdyż zabraniają mu tego nie tylko normy obyczajowe, lecz również stosowne przepisy kodeksu etyki. Wiadomo, że niechęć wywołuje wzajemną niechęć, dlatego skuteczne są ciosy polemiczne zadawane w formie eleganckiej, przy niemal przesadnej uprzejmości wobec przeciwnika, a w wielu przypadkach celowe może być nawet szczególnie, chociaż zarazem często ironiczne, komplementowanie strony przeciwnej³⁹.

Innym przykładem jest sposób dziesiąty, gdzie „jeżeli się spostrzeża, że przeciwnik umyślnie odpowiada negatywnie na pytania, których potwierdzenie byłoby dogodne dla naszej tezy, to należy pytać o coś, co jest przeciwieństwem tej tezy, tak jakbyśmy chcieli na to otrzymać pozytywną odpowiedź; przynajmniej zaś dać mu do wyboru oba pytania, żeby nie zauważył, na którym z nich nam zależy”⁴⁰. Jest to jeden ze sposobów powszechnie stosowany przez pełnomocników procesowych podczas zadawania pytań przesłuchiwanej stronie lub też świadkowi strony przeciwnej. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie mówią o sposobach i technikach przesłuchiwania świadków, dlatego pełnomocnik procesowy ma szeroki zakres dowolności w doborze środków mających umożliwić mu uzyskanie korzystnych dla niego zeznań.

³⁶ Zob. K. Zeidler, *Złość, czyli sposób erystyczny ósmy*, „Edukacja Prawnicza” 2008, nr 10.

³⁷ T. Pszczołowski, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Gdańsk 1998, s. 281 i n.

³⁸ Zob. T. Tomaszewski, *Ogólne czynniki wpływające na taktykę przesłuchania biegłego*, „Państwo i Prawo” 1981, nr 7; M. J. Lubelski, J. M. Stanik, L. Tyszkiewicz, *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*, Warszawa 1986; W. Pasko-Porys, *Przesłuchanie i wywiad. Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2007.

³⁹ Celem chociażby uśpienia jej czujności i rozproszenia koncentracji; R. Łyczewek, *Z zagadnień erystyki...*, s. 65; R. C. Cabot, *Dyskusja wojownicza i poszukiwanie prawdy*, Warszawa 1903, s. 47 i n.

⁴⁰ Ibidem, s. 72; zob. też K. Zeidler, *Malkontent, czyli sposób erystyczny dziesiąty*, „Edukacja Prawnicza” 2008 nr 12.

Artykuł 271 §1 k.p.c. stanowi jedynie, że świadek składa zeznanie ustnie, zaczynając od odpowiedzi na pytania przewodniczącego, co i z jakiego źródła wiadomo mu w sprawie, po czym sędziowie i strony mogą w tymże przedmiocie zadawać mu pytania. Trochę bardziej szczegółowo tryb przesłuchania świadka uregulowany jest w postępowaniu karnym. Artykuł 171 k.p.k. podaje między innymi, iż osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli wypowiedzi. Prawo zadawania pytań mają też, prócz organu przesłuchującego, strony, obrońcy i pełnomocnicy. Nie wolno zadawać pytań sugerujących osobie przesłuchiwanej treść wypowiedzi.

Z przepisami regulującymi postępowanie cywilne i postępowanie karne nie stoją w sprzeczności inne jeszcze sposoby erystyczne. I tak na przykład sposób oznaczony przez Schopenhauera jako szesnasty polega na tym, aby przy każdym twierdzeniu przeciwnika badać, czy nie jest ono, chociażby pozornie, sprzeczne z czymś, co przeciwnik powiedział lub przyznał wcześniej. Jest to nic innego, jak doszukiwanie się sprzeczności w zeznaniach świadka lub w wyjaśnieniach oskarżonego. Znalezienie takiej sprzeczności może przybliżyć nas do prawdy i będzie w ten sposób realizowana zasada prawdy materialnej. Sposób ten zaleca jednak wyszukiwanie również pozornych sprzeczności. Czyniąc tak, dąży się jedynie do zwycięstwa w sporze, a na dalszy plan odsuwa się ideę dotarcia do prawdy.

Kiedy indziej jeszcze pełnomocnicy procesowi wyciągają wnioski na podstawie ustalonych faktów lub przeprowadzonych i przyjętych dowodów w ten sposób, że: „jeżeli wypytaliśmy przeciwnika o przesłanki i uzgodniliśmy je z nim, to nie należy jeszcze pytać o wniosek, lecz po prostu wysnuć ten wniosek samemu; nawet jeżeli z tych przesłanek brakuje jeszcze jednej lub dwóch, to uważamy je wszystkie za przyjęte i wysnuwamy swój wniosek”⁴¹. Oznacza to, że z założeń strony przeciwnej wysnuwa się konkluzje popierające tezę, której samemu się broni⁴². Sposób ten, oznaczony przez Schopenhauera jako dwudziesty, może być zastosowaniem metody *fallacia non causae ut causae*⁴³. Łączy się on bezpośrednio z postulatem, aby w dyskusji zabierać głos jako ostatni⁴⁴.

Bardzo często w postępowaniach sądowych zastosowanie znajduje sposób trzydziesty. Jest nim *argumentum ad verecundiam*, który polega na odwołaniu się do autorytetu⁴⁵. Takim autorytetem, na który powołują się pełnomocnicy procesowi, jest Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny czy też Trybunał Konstytucyjny. Stąd też, kiedy w piśmie procesowym pełnomocnik procesowy przytacza wspierające jego argumentację orzeczenie Sądu Najwyższego, jest to nic innego, jak zastosowanie *argumentum ad verecundiam*. Oczywiście

⁴¹ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 81.

⁴² J. Gregorowicz, *Zarys logiki dla prawników*, Warszawa 1962, s. 190.

⁴³ *Fallacia non causae ut causae* – potraktowanie czegoś, co nie jest przyczyną, jako przyczyny.

⁴⁴ T. Kotarbiński, *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa 1955, s. 184.

⁴⁵ *Argumentum ad verecundiam* – argument odwołujący się do poważania; M. Korolko, *Retoryka i erystyka...*, s. 103 i n.; T. Pszczołowski, *Umiejętność przekonywania...*, s. 181 i n.

wskazywanie i cytowanie orzeczeń sądów wyższych instancji jest uzasadnione ze względu na wiele innych przyczyn, takich chociażby jak prawdopodobieństwo utrzymania przez sąd drugiej instancji w mocy wyroku sądu pierwszej instancji w wypadku jego zaskarżenia, kiedy to wyrok sądu pierwszej instancji znajduje swe poparcie w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego. Mimo to, jedną z przyczyn powoływania się na orzeczenia sądów wyższych instancji jest ich autorytet, z którym muszą się liczyć wszyscy uczestnicy postępowania, jak też sam sąd⁴⁶. Funkcję podobną do orzeczeń sądów wyższych instancji pełnią cytaty z nauki, doktryny prawa. Stąd też bardzo często cytowane są w pismach procesowych komentarze do przepisów prawnych, w których to znajdujemy wykładnię doktrynalną tych przepisów⁴⁷. Pozwala to częstokroć doprecyzować rozumienie danego przepisu, choć oczywiście ani orzeczenia sądów wyższej instancji wydane w innych sprawach, ani też wypowiedzi doktryny nie są w polskim systemie prawnym wiążące.

W każdym sporze konieczne jest uwzględnianie ewentualnego audytorium, gdyż na przykład w sądzie najważniejsze jest właśnie audytorium, którym jest sąd, a nie przeciwnik procesowy⁴⁸. Celem zaś nie jest przekonanie czy pokonanie przeciwnika, lecz uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia, o którego treści to właśnie sąd decyduje. Dlatego w sądzie przeciwnik nie jest aż tak ważny, jak wydające indywidualną i wiążącą dla stron decyzję audytorium. W postępowaniu sądowym wcale nie musimy przekonywać przeciwnika; należy pokonać go w taki sposób, aby dzięki temu uzyskać korzystne rozstrzygnięcie. Tocząc taki spór, trzeba nieustannie uwzględniać audytorium, czyli sąd właśnie⁴⁹.

Na koniec warto choćby w skrócie odnieść się do problemu właściwego przygotowania oraz improwizacji. Schopenhauer pisze, że „[...] ten, kto wychodzi zwycięsko z jakiegoś sporu, zawdzięcza to bardzo często nie tyle słuszności swojego rozumowania przy przedstawianiu twierdzenia, ile sprytowi i zręczności podczas jego obrony. Najlepsze jest tu, jak zawsze, to co jest wrodzone (*doctrina sed vim promovet insitam*⁵⁰), jednakże wprawa oraz przemyślenie sposobów, za pomocą których pokonuje się przeciwnika albo którymi on się zazwyczaj posługuje, aby pokonać nas, mogą bardzo pomóc zostać mistrzami w tej sztuce”⁵¹. Ludzie w różnym stopniu obdarzeni są różnymi talentami. Stąd też dla osiągnięcia takiego samego poziomu jeden zmuszony jest włożyć mniej, a drugi bardzo dużo wysiłku. Jednak niemal zawsze brak talentu można nadrobić pracowitością. Zwykło się mawiać, że najlepsza jest dobrze przygotowana improwizacja. Przy czym przygotowanie improwizacji wcale nie

⁴⁶ Zob.: Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa 1984, s. 211 i n.

⁴⁷ Zob.: M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 61.

⁴⁸ Na przykład w sądzie amerykańskim szczególnym przykładem audytorium jest ława przysięgłych, która nie składając się z zawodowych prawników (zawodowych sędziów), poddawana jest różnego rodzaju manipulacjom wprowadzanym w życie za pośrednictwem dodatkowych środków oddziaływania na audytorium.

⁴⁹ R. Lyczewek, *Z zagadnień erystyki...*, s. 60; J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 50; zob. też: Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa 1984.

⁵⁰ *Nauka wszakże rozwija siłę wrodzoną* (Horacy), za: A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 35.

⁵¹ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 35 i n.

musi oznaczać pracy tylko i wyłącznie nad tym jednym wystąpieniem lub też nad jednym określonym problemem. Przygotowywanie się oznacza również wcześniej włożoną pracę w rozwój swoich kompetencji negocjacyjnych, retorycznych oraz umiejętności erystycznych.

VII. Umiejętne stosowanie sposobów erystycznych może być niezauważalne dla przeciwnika procesowego, przesłuchiwanego świadka czy też samego sądu. Mało tego – skutecznie zastosowany chwyt erystyczny ma pozostać niezauważony przez nikogo, a świadomość jego zastosowania winien mieć tylko ten, kto wprowadził go w życie. Choć normy prawne nie zabraniają wprost stosowania erystyki, ale przecież *non omne quod licet honestum est*⁵². I w myśl tej sentencji, pośrednio wyrażonej chociażby w kodeksach etyki zawodu adwokata czy radcy prawnego, winien postępować każdy prawnik⁵³. Z drugiej jednak strony, co zauważone zostało już wcześniej, żadna rozmowa czy dyskusja nie jest od owych sztuczek wolna⁵⁴.

Powstaje pytanie, dlaczego tak powszechnie ucieka się do stosowania chwytów erystycznych. Przecież poprzez ich stosowanie często oddalamy się od prawdy. Jak tłumaczy to Schopenhauer: „A spostrzega, że myśli B różnią się od jego własnych myśli o tym samym przedmiocie, wówczas A nie rewiduje najpierw swoich własnych myśli, by znaleźć w nich błąd, lecz zaczyna doszukiwać się błędów w myśleniu przeciwnika; widać stąd, że człowiek z natury swojej zawsze chce mieć rację”⁵⁵. Jest to instynktowna niechęć do opinii odmiennej od naszej własnej, gdzie bardzo niechętnie odchodzimy od raz już wypowiedzianej tezy, uważając, iż rezygnacja z niej podważałaby nasz autorytet⁵⁶. Mało tego, Schopenhauer uważa, iż wynika to z tego, że człowiek jest z natury swej zły⁵⁷. W przypadku postępowań sądowych nie można jednak przesądzać i jednoznacznie określić „dobrej” i „złej” strony w postępowaniu, niezależnie od tego, czy będziemy mieli do czynienia z postępowaniem cywilnym czy też karnym. W wypadku postępowań sądowych będziemy mieli raczej do czynienia z chęcią realizacji własnych interesów przez strony postępowania, które to interesy w procesie stoją zazwyczaj ze sobą w sprzeczności. Zasadniczym celem „dyskusji” prowadzonej w sądzie, w myśl zasady kontradyktoryjności, nie jest zaspokojenie, jak twierdził Schopenhauer, własnych ambicji czy wrodzonej próżności i nieuczciwości. Nie wykluczając oczywiście tych psychologicznie uzasadnionych elementów, należy jednak jako cel zasadniczy wskazać przekonanie sądu do swych racji, aby dzięki temu zwyciężyć w rozpatrywanej sprawie.

⁵² „Nie wszystko, co dozwolone, jest godziwe” (*Digesta* 50.17.144) – jedna z 86 paremi znajdujących się na gmachu Sądu Najwyższego.

⁵³ J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa dla ekonomistów*, Warszawa 2000, s. 227 i n.; zob. też: R. Łyczewek, *Etyka zawodowa (poradnik dla osób stosujących prawo)*, Lublin 1974; A. Tomaszek, *Pochwała Schopenhauera...*, s. 41.

⁵⁴ B. Konorski, E. Konorska, *Uwagi wstępne*, w: A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 14.

⁵⁵ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 27.

⁵⁶ R.C. Cabot, *Dyskusja wojownicza i poszukiwanie prawdy*, Warszawa 1903, s. 5.

⁵⁷ A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka...*, s. 30; idem, *Aforyzmy o mądrości życia*, Warszawa 1974, s. 39 i n.

Znajomość sposobów erystycznych jest przydatna nie tylko w sądzie, lecz również w innych dziedzinach aktywności zawodowej prawnika⁵⁸. Aktualnie coraz częściej prawnik uczestniczy w rozwiązywaniu sporów na innych płaszczyznach, konkurencyjnych w stosunku do sądowej drogi rozstrzygania sporów. Przykładem nowej roli zawodowej prawnika jest też prawnik jako negocjator⁵⁹. Erystyka dotyczy nie tylko sporów werbalnych. Sposoby erystyczne wykorzystywane są również w przekazach medialnych, które zakładają komunikację jednokierunkową, oraz pisemnych, takich jak artykuły prasowe czy nawet korespondencja. W praktyczną wartość erystyki wątpić nie sposób – i to nie tylko dla prawnika, ale dla każdego chyba człowieka, który żyje w określonej grupie społecznej i wchodzi w różnego rodzaju relacje z innymi ludźmi, w szczególności te, które określa się jako konflikt. Jednakże tak jak wykształcenie kształtuje nasz obraz świata, tak pewna wiedza jest w naszym życiu bardziej bądź mniej użyteczna. W różny też sposób jest ona przyjmowana, interpretowana i stosowana. Stąd też, o ile znajomość erystyki przydatna jest każdemu, o tyle pewne jest aspekty ważniejsze są dla prawnika, inne zaś mniej ważne.

Jak pisze T. Kotarbiński, trzeba „znać nie tylko prawo, lecz i to wszystko, z czym się prawo w życiu styka i zazębia, a styka się ono i zazębia ze wszystkim”⁶⁰. Powszechnie przyjmuje się, że prawnicy muszą znać nie tylko prawo, ale też muszą umieć przekonywać co do prawa i co do słuszności podejmowania stosownych kroków w prawie⁶¹. Temu służyć ma właśnie znajomość zasad retoryki i erystyki. Jak pisze Jolanta Jabłońska-Bonca: „Dobry prawnik nie tylko zna prawo, ale także umie przekonywać do zaproponowanych rozwiązań. Zna nie tylko reguły gry (przepisy i wykładnię), ale i reguły wygrywania (retoryka, sztuka negocjacji, erystyka)”⁶². Dlatego też znajomość sposobów erystycznych jest przydatna nie tylko w sądzie, lecz również w innych dziedzinach aktywności zawodowej prawnika⁶³, gdyż obecnie coraz częściej prawnik uczestniczy w rozwiązywaniu sporów na innych płaszczyznach, konkurencyjnych w stosunku do postępowań sądowych⁶⁴.

Przedstawione wcześniej przykłady poszczególnych sposobów erystycznych pokazują, że są one stosowane przez prawników w sądzie. Jednakże, jak wskazano wyżej, rzadko kiedy zdają oni sobie sprawę z ich faktycznego wykorzystywania, a wiedza o nich często zbudowana jest tylko na doświadczeniu. Może się wydawać, że przedstawione powyżej chwytły erystyczne są

⁵⁸ J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 16 i n.

⁵⁹ O znaczeniu umiejętności negocjacyjnych prawnika zob.: J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*, Warszawa 2002; L. Hawkins, M. Hudson, R. Cornall, *Prawnik jako negocjator, czyli jak efektywnie negocjować zagadnienia prawne*, Warszawa 1994; G. I. Nierenberg, *Sztuka negocjacji*, Warszawa 1998; Z. Unieszewski, *Konflikty i negocjacje*, Warszawa 2000; o znaczeniu erystyki w negocjacjach pisze Z. Nęcki, *Negocjacje w biznesie*, Kraków.

⁶⁰ T. Kotarbiński, *Kurs logiki...*, s. 196.

⁶¹ J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa dla...*, s. 217.

⁶² Ibidem, s. 219.

⁶³ J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 16 i n.

⁶⁴ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, s. 168 i n.

oczywiste i zrozumiałe jest ich użycie w postępowaniu sądowym, zwłaszcza zaś podczas postępowania dowodowego i podczas przemówienia końcowego. Ważne jest jednak, aby mieć świadomość korzystania z konkretnego rodzaju broni w sporze i dzięki temu świadomie kierować słownym pojedynkiem z przeciwnikiem procesowym. Sama znajomość sposobów erystycznych jest niewystarczająca i niezbędne jest doświadczenie uczestników sporu, które to prawnicy zdobywają właśnie podczas toczonych przed sądem sporów. W różnych sytuacjach procesowych zastosowanie mogą mieć różne chwytły erystyczne, lecz aby móc je świadomie stosować, trzeba je znać⁶⁵. Należy przeto podkreślić, iż niezwykle ważne jest dla prawnika występującego przed sądem, aby ten znał dobrze poszczególne sposoby erystyczne. I bynajmniej niekoniecznie w celu ich stosowania, gdyż to, jak wyżej zostało wskazane, jest etycznie wątpliwe, lecz aby umieć stawić czoła przeciwnikowi, który do takich nierzetelnych metod się ucieka⁶⁶. Stąd też praktyczna znajomość sposobów erystycznych pozwala być dużo lepszym przeciwnikiem procesowym i prawnikiem praktykiem w ogóle.

Erystyka jest czymś, co każdy, zazwyczaj zupełnie nieświadomie, stosuje w swoim życiu codziennym. Erystykę wykorzystujemy my, lecz również erystykę wykorzystuje się przeciwko nam. Zaznaczyć należy, że praca Schopenhauera miała mieć charakter ironiczny, czyli pokazywać, w jak nierzetelny sposób ludzie ze sobą dyskutują, sądząc przy tym często, iż taka dyskusja prowadzi ich do prawdy. Jednak na „ironię losu” skromna objętościowo książeczka Schopenhauera stała się nie przestrożą, lecz doskonałym podręcznikiem sztuczek szalbierskich stosowanych w sporze werbalnym. Studiując jego pracę, najczęściej nie poznajemy czegoś nowego, a jedynie układamy sobie i uzupełniamy wiedzę o czymś, co już wcześniej było nam znane z doświadczenia. Zarazem przygotowujemy się w ten sposób do wyzwań dnia codziennego, tak zawodowych, jak i osobistych. Jak pisze T. Kotarbiński: „[...] poznajemy po to, by móc działać, przypadki zaś kiedy działamy po to, by poznawać, stanowią coś w rodzaju mniejszości zdarzeń umyślnych; a i w tych przypadkach okazuje się bodaj przeważnie, że dlatego właściwie działamy, aby poznawać, iż obiecujemy sobie później lepiej działać dzięki osiągniętemu poznaniu”⁶⁷. Wszystko to, co zostało wyżej opisane lub chociaż wspomniane, należy do tej wiedzy, która jest dla prawnika bardzo użyteczna i kształtuje jego warsztat pracy.

Użyteczność erystyki sprowadza się więc do dwóch zasadniczych aspektów praktycznych. Po pierwsze, znając poszczególne sposoby erystyczne – jesteśmy w stanie rozpoznać sytuację, gdy przeciwnik w sporze stara się zastosować któryś z nich przeciwko nam i tym samym mamy większe szanse na zneutralizowanie takiego ataku. Po drugie – w określonej sytuacji, po dokonaniu etycznej oceny planowanego przez nas działania, możemy

⁶⁵ Przykładowo: pełnomocnik procesowy sam musi zdecydować, czy stawiać jak najwięcej pytań stosując „metodę sokratyczną” (wg A. Schopenhauera sposób siódmy), czy też uznać, iż świadek nic nie wie i nie należy go dalej pytać, gdyż może złożyć zeznania nieprawdziwe, a niepotrzebnie wymuszone stawianymi mu pytaniami; R. Łyczywek, *Z zagadnień erystyki...*, s. 64 i n.

⁶⁶ J. Gregorowicz, *Zarys logiki...*, s. 191; R. Łyczywek, *Z zagadnień erystyki...*, s. 60 i n.

⁶⁷ T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. I, *Myśli o działaniu*, Warszawa 1957, s. 721.

niekiedy zdecydować się, aby zamierzony cel osiągnąć, idąc „na skróty”, czyli w ten sposób, że z określonych, na przykład prakseologicznych względów, rezygnujemy z rzetelnej argumentacji na rzecz argumentacji nierzetelnej. Innymi słowy – będziemy dążyć do osiągnięcia celu perswazji drogami peryferyjnymi, co może okazać się znacznie łatwiejsze, szybsze, bardziej ekonomiczne⁶⁸. Decydując się jednak na to rozwiązanie, należy zawsze uwzględniać etyczny wymiar retoryki i erystyki.

dr Kamil Zeidler
Uniwersytet Gdański

ERISTIC IN LEGAL PRACTICE

Summary

The rhetoric, eristic and negotiating competences of lawyers develop through the whole period of their professional activity. Skills of rhetoric and eristic are of key importance not only in the courtroom but also in other profession-related situations, for instance in negotiations. Therefore, it is important to note that eristic is present in judicial as well as non-judicial legal practice.

Every person who participates in a communication process on a daily basis applies many eristic methods, although in most cases stays unaware of that fact, does it intuitively. It is crucial, however, when acting professionally, not to act intuitively but in accordance with acquired and deeply-rooted knowledge. This should then help not only in a more effective application of eristic in one's own actions, but, above all, in foiling eristic actions of the opponent in a dispute.

The paper is an attempt to explain the contemporary status of eristic, particularly in its relation to rhetoric, as well as to point to the ethic controversy concerning its application which proves to be a very important issue especially in a courtroom situation. Finally, the paper provides examples that illustrate the actual extent of eristic application in legal practice. As far as the subject is concerned, *Die eristische Dialektik* by Arthur Schopenhauer is frequently cited in the paper because its contemporary practical meaning cannot be ignored.

⁶⁸ J. Jabłońska-Bonca, *Prawnik a sztuka...*, s. 38.